

---

## Francja: Promowanie Polonii i Polski

Paweł Osikowski rozmawia z Barbarą Płaszczyńską - prezesem Rady Polonii Francuskiej

**Paweł Osikowski: W Paryżu zakończył obrady Krajowy Kongres Polonii Francuskiej, który powołał do życia Federację Polonii Francuskiej. Została Pani wybrana prezesem jej Rady Polonii. Co Pani uważa za najważniejsze cele tej pierwszej wspólnej emigracyjnej reprezentacji?**

Barbara Płaszczyńska: Pierwszym i podstawowym celem nowopowstałej Federacji, której prezesem zostałam wybrana, jest zjednoczenie - w oparciu o Kartę Polonii (wspólne wartości), zatwierdzoną podczas Kongresu Polonii Francuskiej w Lens w 2002 r. - licznych emigracyjnych stowarzyszeń, organizacji i instytucji w jedną Wspólnotę. Ogromne bogactwo, ale i różnorodność, a także olbrzymi potencjał Polonii najpełniej mogliśmy sobie uświadomić podczas zebrania przygotowawczego do paryskiego Kongresu - 11 października 2003 r., kiedy to w Ambasadzie Polskiej w Paryżu wzięło udział blisko sto stowarzyszeń z terenu całej Francji. Kontakty, jakie nawiązywałam z poszczególnymi stowarzyszeniami - pełniąc funkcję sekretarza przygotowywanego Kongresu - świadczyły dobitnie o nadziejach, jakie były związane z pracami nad jednoczeniem się Polonii. Widziano w nich szansę na współpracę i wzajemne wsparcie. Kiedy ten cel zostanie osiągnięty, wówczas nowopowołana Krajowa Rada Polonii będzie mogła skutecznie spełniać swą właściwą rolę, do której została powołana, tzn. promowania Polonii- jak i Polski - we Francji i na arenie międzynarodowej.

Moim zadaniem jako prezes będzie zatem przede wszystkim dotarcie do wszystkich środowisk polonijnych w celu przekonania ich do celowości współpracy w ramach utworzonej Federacji. Tego typu idea była zresztą zawsze istotnym motywem mojego trzydziestoletniego już zaangażowania w pracę społeczną i duszpasterską.

**Była Pani wśród osób bezpośrednio zaangażowanych w przygotowanie Kongresu. Jak ocenia go Pani pod względem organizacyjnym?**

Organizacja tak dużego przedsięwzięcia jak Krajowy Kongres Polonii Francuskiej wymagała od zaangażowanych w nią osób ogromnego wkładu pracy i wysiłku. Ludzie musieli bowiem znajdować na to czas poza godzinami pracy zawodowej, więc często późno w nocy. Dotyczyło to szczególnie prezes powołanego w tym celu stowarzyszenia „Congres National Polonia Paris 2003” Ewy Teslar, która przejęła tę funkcję dopiero w sierpniu 2003, jak również wiceprezesa, Piotra Moszyńskiego, odpowiedzialnego za koordynację prac 42-osobowej komisji statutowej, a ta z przyczyn niezależnych od organizatorów Kongresu, zaczęła sprawnie funkcjonować dopiero od października 2003. Opracowanie ostatecznej wersji statutu przyszłej Federacji Polonii Francuskiej odbywało się w oparciu o 14 zgłoszonych projektów. Musieliśmy pracować w pośpiechu, gdyż jednym z głównych celów Kongresu było właśnie zatwierdzenie statutu i powołanie Rady Polonii Francuskiej. Na pewno wpłynęło to na różne niedociągnięcia organizacyjne dotyczące przebiegu obrad, zwłaszcza, że wciąż - w trakcie ich trwania - na wszystko brakowało czasu. Z pewnością było to dla wielu uczestników uciążliwe. Na przykład pierwszy dzień obrad zakończył się uchwaleniem tylko... półtora - z dwudziestu trzech - artykułu przyszłego statutu. Mało kto wierzył wówczas, że w ogóle uda się jeszcze dzieło doprowadzić do szczęśliwego końca. Na szczęście kolejnego dnia udało się nadrobić straty. Delegaci potrafili zmobilizować się do tego stopnia, że w sobotę po południu dokument był przegłosowany w całości. Ta determinacja, cierpliwość i wytrwałość świadczą o pełnej świadomości uczestników obrad tego, iż uczestniczą w wydarzeniach wyjątkowych i ważnych. Wypada w tym miejscu podkreślić bardzo odpowiedzialną postawę delegatów, zwłaszcza wówczas, gdy głosowanie któregoś z artykułów statutu nie szło po ich myśli, tylko dzięki temu mogliśmy w rezultacie dojść do wspólnej konkluzji. Jako jeden z organizatorów pragnę wyrazić za to wszystkim uczestnikom Kongresu wielką wdzięczność.

**Na ile statut powołanej Federacji odwołuje się do tradycyjnych, polskich wartości, do chrześcijańskich korzeni narodu?**

W statucie przyjęta została poprawka („amendement”) stowarzyszenia „Concorde”, brzmiąca we francuskim oryginale: „La Fédération de la Polonia de France déclare être profondément attachée à l’héritage culturel, patriotique et religieux des générations précédentes et cherchera à l’enrichir tout en respectant la vie privée, la liberté de pensée, de conscience, de religion et d’expression de chacun”. Natomiast w Karcie Polonii Francuskiej, która stanowi integralną część statutu, czytamy w art.4: „Krajowa Rada Polonii Francuskiej respektuje wartości i tradycje chrześcijańskie, pozostawiając zarazem każdemu swobodę przekonań”.

**Czy wszystkie środowiska polonijne wchodzi w skład utworzonej Federacji?**

Rzeczywiście nie wszyscy uczestnicy Kongresu wyrazili w końcu wolę przystąpienia do nowo utworzonej wspólnoty. Prezesi Franciszka Konieczna oraz Hervé Stys oświadczyli, że ani Kongres Polonii Francuskiej z

północnej Francji, ani La Maison de la Polonité na razie nie przystąpią do Federacji, zadawalając się statusem obserwatorów. Jednak moja dzisiejsza, bardzo serdeczna rozmowa z panią Konieczną pozwala być dobrej myśli, licząc, iż przy wspólnym wysiłku i cierpliwości uda nam się doprowadzić do szczerego dialogu i odbudowy wzajemnego zaufania. Podobnie rzecz się ma ze Stowarzyszeniem „France Pologne Rochefort” i prezesem Tadeuszem Grzesiakiem, z którym również pozostajemy w kontakcie. Różnice zdań we wszystkich tych przypadkach dotyczą głównie kwestii tworzenia struktur regionalnych nowej Federacji.

**Podczas obrad Kongresu rzucał się w oczy brak przedstawicieli młodszego pokolenia, jak będzie Pani chciała przyciągnąć ich do Federacji?**

Słusznie dostrzega Pan brak podczas Kongresu młodego pokolenia. Jest to istotny problem, nad którym będziemy się musieli głęboko zastanowić. Młodzi ludzie, którzy jednak przybyli, jak np. Michel Bula z prężnie działającego w Lille Stowarzyszenia „ABC Parlons polonais” na pewno będą mogli w Radzie odegrać należyłą rolę.

**Drugim niepokojącym zjawiskiem, jakie odcisnęło się na obradach było praktyczne odejście od języka polskiego, czy nie obawia się Pani skutków tego smutnego procesu kulturowego?**

Nagminne używanie podczas zebrań polonijnych języka francuskiego jest trudnym problemem, zwłaszcza wówczas, kiedy mamy do czynienia z ludźmi, którzy w ogóle po polsku nie mówią. Nasza polska grzeczność wymaga, by posługiwać się wówczas językiem zrozumiałym dla wszystkich. Toteż np. zebrania Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego odbywają się na ogół po francusku - ze względu na Francuzów - członków stowarzyszenia. Sytuacja jest nieco podobna, jeżeli chodzi o naszą Federację, skoro w „Karcie Polonii” jest powiedziane, że z Polonią Francuską identyfikować się mogą także osoby mające z nią powiązania jedynie poprzez przyjaźń albo na zasadzie współpracy z Polską i Polakami. Oznacza to, że wśród Polonii francuskiej siłą rzeczy znajdują się także Francuzi. Stąd i ten dylemat - jakim językiem należy się posługiwać w ich obecności, żeby mogli uczestniczyć w obradach. Nie wiem jakie jest najlepsze rozwiązanie.

rozmawiał Paweł Osikowski  
(2004-03-31 Głos Katolicki )